

WIARUS

Pismo tygodniowe dla ludu

BOŻE ZBAW POLSKĘ!

Nr. 23.

Winona, Minn., dnia 4 Czerwca 1896 roku.

Rok II

(Entered at the Postoffice Winona Minnesota as „Second Class” mail matter).

Redaktor i wydawca: Hieronim Derdowski.

ADRES WIARUSA: Wiarus, 113 — W. 4 Str., opposite POST OFFICE, Winona, Minn

Teraz, w miesiącu Czerwcu, można sobie zapisać WIARUSA na drugie półrocze, aż do końca roku bieżącego 1896,

ZA 50 CT.

Trzeba jednakże te 50 centów z góry opłacić.

NOWY ABONENT, który do tego pół dolara dołoży jeszcze 25 centów i prześle nam razem centów 75, dostanie nadto

Prezent wart 75 ct.,

a mianowicie sześć następujących książeczek:

1. Wesoły Wierszokle- ta, powinszowania na wszelkie przygody, zaprosiny na wesela i piosneczki weselne.
2. Kaszubi pod Wiedniem, pocieszne opowiadanie po kaszubsku (wierszem).
3. O Janie Twardowskim wielkim czarowniku.
4. Żywot Kościuszki, książeczka dla grzecznych dzieci.
5. Żyd wieczny tułacz.
6. Gdyby miał 1000 dolarów, powieś dla cnotliwej młodzieży.

STARZY ABONENCI,

jeżeli opłacą wszystkie dług za Wiarusa, dostaną opłaconą pocztą w dom, następujące książeczki w prezencie:

1. — Gdyby miał 1000 dolarów — powieś dla cnotliwej młodzieży.
2. — Jako nędza w pole śmierć wywiódła i co się z tego narobiło (Historia prawdziwa, wypisana z bardzo starej kroniki, która nigdy światła nie widziała).
3. — Proroctwo o Polsce.
4. — Proroctwa Sybilla.
5. — Testament Piotra Wielkiego.

Co piszą inne gazety.

Katoliczka wystąpiła w obronie p. Modesta Maryańskiego przeciwko POLAKOWI w AMERYCE za jego politykę kongresową. Jak wiadomo kongres katolicki ma się odbyć w Sierpniu.

Dotychczas przeważnie księża ze Wschodu się za kongresem oświadczyli. Na Zachodzie jest jakoś cicho. Bo, Bogiem i prawdą, pytają się ludzie i księża, po co mają tracić pieniądze na daleką podróż do Buffalo, jeżeli według wszelkich danych z kongresu druga będzie liga? Tyle mądrych poruszono rzeczy, że od samej mądrości drogi nie widać.

Katoliczka, idąc za przekonaniem swego właściciela, Diebmana Jakińskiego,

pragnie, aby i Związkowcy brali udział w Kongresie. Związkowców popiera pan Maryański. Szópińscy jeszcze dodaje, że Ślisz powinien zrezygnować z urzędu sekretarza kongresu, bo do tego Ślisz jest niezdolny. Podobnie „poważni” banialukami nęcą się nasi „pisórze” nad niewinnym papierem.

ZGODA polemizuje na dobre z Psim Głosem. — O co? — Jak przyszła Polska ma wyglądać? Ot kwestya. Łuszczycybochenek Jabłoński nazywa kalabrijskiego bandytę Machnika, głupim, przewrotnym i zacofanym, a ten odpłacając pięknem za nadobne, zarzuca Łuszczycybochenkowi, że młynki wywraca. Macie.... przyszła Polskę.

DZIENNIK CHICAGOSKI cieszy się nabytkiem redaktorskim w osobie jakiegoś Eselmanna. Pan Eselmann wpadł na arcyoriginalną myśl podsłuchiwania drutów telegraficznych i plecie niestworzone rzeczy, które nazywa genialnemi.

WIARA I OJCZYNA ma od czasów ostatniego sejmiku kropidlarskiego największą ilość redaktorów ze wszystkich gazet polskich w Ameryce. W niej smarują deklamacje: cała administracja kropidlarska, to prezydent to sekretarz itd. — potem wszyscy po literacku nadęci zmartwychwstańcy, potem liczni urzędnicy towarzystw; potem liczne się umieszcza przedruki, nareszcie też i płatny p. redaktor Szwajkart coś sfabrykuje.

Niestety nie uwagi godnego w przymusowym szpargale nie znaleźliśmy. Pono chcą sobie nająć jakiegoś marcypaniarza z Detroit ku większej chwale największego zakonu.

MARCYPANIKI.

O nędzny Michałku, milfócki senatorku! Nie możesz znieść spojrzenia szkół katolickich, a myślisz, żeś odgadł Stwórcę Nauki i Oświaty — w szkołach publicznych; za słabe Twe oczy!

O dzielnym p. Bronisławie Czerwińskim pisze pieluszka Michałka Kruszkę, co następuje:

Każdy członek komisji szkolnej zobowiązany jest pracować na dobro szkół publicznych. Zatem ten komisarz szkolny, który uważa szkoły publiczne za instytucje szkodliwe i niezgodne z jego przekonaniem, jest w nie swoim miejscu i powinien z urzędu swego niezwłocznie zrezygnować. Kto bowiem ze szkodliwymi i gorszącymi instytucjami styczność ma, ten może jeszcze sam zgorszyć. A szkoła by było.

Pan Bronisław Czerwiński zaprotełował bardzo słusznie w interesie i na dobro szkół publicznych. Albowiem łapi chłopci Słupecki Kruszkę, Wild & Co. chcą wpakować swoje „famuly” na posady, niby — polskie, w szkołach publicznych. Zaprotełował nasz dzielny Bronis przeciwko prostym, brudnym, bezwstydnym i łajdackim łapichłomom.

Naszych patriotycznych lotrzyków trzeba znać. Dobry człowiek, jako król, szuka kogo wieńczyć; Zły, podobny do karta, szuka kogo męczyć.

Prawdę mówi przysłowie. Senatorkę, niby nadęty pęcherz, chce katować biedną dziatwę naszą, chce się nęcić nad językiem naszym, nad religią naszą, nad wszystkim co nam jest najświętsze i najdroższe.

Pamiętać też trzeba o tem, że Kruszkę wiernie z Zmartwychwstańcami na WIARUSA uderza. Kto czytał ich zajadliwe artykuły na naszą gazetę, ich wspólną pracę, ich harmonię, ich napady na WIARUSA, pisane jednym i tem samem piórem, wie, co o tych rozbójnikach prasowych sądzić.

Bardzo pięknie się spisał generał Zmartwychwstańców, biorąc ze sobą do Ameryki Don Żuana Gordona, jako swego sekretarza. Śmietanka pań cnotliwych i bogobojnych, którym pani Piotrowa Kiolbasina szczególniejszą wyższością serca i umysłu przoduje, nie mogą się nachwalić szczęśliwego wyboru Przewielebnego Jenerała.

Don Żuan i jenerał Zmartwychwstańców razem, ręka w rękę, ramię do ramienia, nas chłopów rewidują, nam przyświecają, nas napominają, nas cywilizują. Zaiste i WIARUS się zachwyca, pojmując bez wszelkich powątpiewań, radość tej najcnotliwszej pani Piotrowej.

Witaj mi, westchnęła, drogi Don Żuanie. serca mego kochanie! Witaj! Zostań z nami święty zakonniku! Ach dobry ten Jenerał! Rozumny, wie co robi! A WIARUSOWI tak palnęła:

„Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia, Tylko na karę własnym siłom go zostawia.”

Czemu Katoliczka, DZIENNIK zmartwychwstańców, WIARA I OJCZYNA i t. d. nie piszą o zbojeckich zachciankach Michała Kruszkę?

Ani „Polók w Hameryce” świętego Pitassa, ani „Niedziela” świętego Dąbrocha z Detroit o intrydże Kruszkę nie wspominają.

Oni pragną Kongresu kat., Oni pragną deklamacyi, lecz ludzie czynu niechaj podmiunają szkoły katolickie tymczasem, niechaj wykurzą z dusz dzieci naszych wiarę katolicką i polskość, cóż im do tego?

Owszem przyznają KURYEROWI Kruszkę, skoro uderzy na WIARUSA, że bardzo jest poważny, ma słuszną, dobrą robę, powtarzając słowa szóstory Szópińskiego, nawołując WIARUSA do porządku.

Gdyby WIARUS się do tego zapomniał stopnia, do którego KURYER Kruszkę zabrnął, zaręczałaby klika prasowych opryszków: „Nawet dzieci WIARUS denuncjuje, że głupie.” Oj. oj.... nie masz nad logikę.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

SOBIESKI PARK, Ill. — Proboszczem tutejszej parafii polskiej został Wiel. X. Franciszek Byrgier, wikary X. Nawrockiego w Chicago. X. Byrgier był dawniej organistą i nauczycielem u X. Radziejewskiego w Chicago.

JANEK CHRZANOWSKI, współpracownik pijanego Nagła od Dziennika zmartwychwstańców, nie jest więcej na stancyi u pani Bronisi Nagiel. Coś zaszło w moskiewskiej familii.....

DON ŻUAN GORDON, były współpracownik pana Piotra Kiolbassy w drukarni Zmartwychwstańców, stara się wszelkimi siłami, wyzbebrać u swoich przelozonych stałą posadę w Chicago.....

CLEVELAND, Ohio. — X. Ćwiąkała wyjeżdża na dobre do Europy. Jego następcą zostanie X. Truszczyński, który wystąpił z zgromadzenia św. Krzyża w South Bend, Ind.

MILWAUKEE. — X. Miklaszewski, dawniej w Alberta, Minn., a potem w Junction City, Wis., zamieszkał u X. Gruczy i pomaga mu w duszpasterstwie.

X. GUROWSKI, znany z Antwerpii i Brazylii, opuścił posadę asystenta u X. Nowickiego, talmudowego wyznania, w South Chicago.

X. FRYDRYCHOWICZ, dawniej w sąsiednim North

Creeku, pomaga X. Lewandowskiemu w Milwaukee, chociaż różne do WIARUSA dochodzą echa o tej tak zwanej „pemocy”.....

O Judajczykach.

X. Aleksander Jelowicki, Zmartwychwstańiec, tak pisze w swoich wspomnieniach o zlanii się żydków z polakami: „Kto chce uobywatelić żydów, zapraszam go do Berdyczowa, a jak mu się to uda, to mu powinszuję.

„Kto zgadnie, czy żydzi są za Moskalami, czy za Polakami, to będzie mądry. Mnie się zdaje, że są za sobą, to jest za tym, kto silniejszy, albo kto im lepiej zapłaci.

„Jak Mikołaj zaczął brać w rekruity żydów w Berdyczowie, w tej stolicy żydowskiej..... w dziesięciu berdyczowskich bóżnicach modlono się, żeby Mikołaja djabli wzięli.... W tym sławnym Berdyczowie, w tej polskiej Jeruzolimie, był sądny dzień.

„Jak przyszło do powstania, żydzi berdyczowscy radziby, żeby Polacy byli zemścili się za nich na Mikołaju, ale.... sami nie powstawali. W czasie powstania (1831 r.) nabite działa na rynku berdyczowskim spokojnie stały; a po powstaniu, kiedy już były nienabite, waleczni żydzi ukradli dwa działa.

Mówią, że to z miłości ku Polsce; a ja domyślałem się, że działa były miedziane, i że za pomocą żydków już z tych dział musiał powstać jakiś kociół gorzelniarny, który kiedyś może dostarczył wojsku polskiemu wódki — za pieniądze (wydanie trzecie str. 182).

Chicagoscy zmartwychwstańcy nie wierzą w zasady zmarłego świątobliwego brata swego, X. Jelowickiego. Sami kierowani żydowinami, Ickiem i Srulem Barzyńskimi, gwałtownie chcą nas przekonać, że i ich kolega, Abraham von South Chicago, is a fajne puryc.

Drobne Echa.

POSPIECH. Z jakim pospiechem związkowcy się starają wszelkie błędy w swojej korporacji i konstytucyi naprawić, aby władze amerykańskie im kasy posmiertnej nie zamknęły, udowodnia wybór generalnego lekarza związkowego. Urząd ten piastować będzie młody, lecz zdolny p. Dr. Kuflewski. Jako lekarz polskiego szpitala Siostr Nazaretanek p. Kuflewski jest znany z najlepszej strony. Jestto człowiek przyjemny i trzeźwy.

BUFFALO, N. Y. — Niezależny Kamiński już od czterech tygodni tu bawi jako proboszcz polskiej parafii niezależnej.

JUNCTION CITY, Wis. — Proboszczem tutejszej polskiej, a raczej mięszanej parafii jest teraz wielbny X. Józef Miller, Morawiec, zrozumiałe mówiący po polsku.

DETROIT, Mich. — Pan Bolesław Pasternacki, który ukończywszy z chlubą „The College of Medecine”, poświęcał się w dalszym studiom medycznym w Wiedniu i Paryżu, powrócił przed 3ma tygodniami do Detroit i tu rozpoczął praktykę.

Kpiny z Boga i ludzi.

Polak w Ameryce z dnia 22go

Maja pisze: Niektóre gazety zamieściły wiadomość, jakoby rezygnacya p. Fr. H. Jabłońskiego z redakcyi „Zgody” była zupełnie prawdziwą i jako jego przyszłego następcę wymieniają p. H. Nagla, obecnego redaktora „Dziennika Chicagoskiego”. Sądzimy, że to tylko plotki i nie przypuszczamy, aby p. Nagiel tak łatwo zmienił swe zasady i przetrzącał się z jednego obozu do drugiego. Zdaje się, że w kuźni „Dziennika Polskiego” ukuto tę baśń i puszczone ją w świat. Jedno atoli wydaje nam się dziwnem, dla czego p. Nagiel nie zaprzecza tym pogłoskom?

Powyższe głupstwa pisze Ślisz, tagas X. Pitassa. Nagie — i nie zmienia swych zasad tak łatwo — nie.... nie.... nie..... Czemu? — Bo żadnych już nie zna.

AMERYKA

STKASZNY CYKLON nawiedził w dniu 27 Maja miasto St. Louis. Poobał wiele domów, połamał drzewa i pozrywał mosty. Z kilku statków pasażerskich, które stały na rzece Mississipi, 7 zostało zatopionych. Skutkiem tego nieszczęścia razem około 200 ludzi w obrębie miasta St. Louis utraciło życie.

Cyklon zaczął się od picrunów, które słycać było na zachodzie. Nagle zaczął silny wichur dąć ze wschodu, w kierunku wprost przeciwnym nadciągającej burzy.

PLACIC ZA WIARUSA!

Poszukiwany organista.

Pełnić ma obowiązki w niewielkiej parafii miejskiej, a zarazem prowadzić polską szkołę. Zgłoś się do Redakcyi Wiarusa.